

LUD

Jedynie pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Kłajds Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 zgóry, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 250 dolarów; w Urugwaju 3 now. penezabla.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Avon. Dr. Jayme Reis 583
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 8 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3\$000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornał polono bisemanał

Cena numeru 300 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Plekarsza — Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto).

Jeszcze w sprawie „Domu Młodzieży“

W przedostatnim numerze „Ludu”, z dnia 2-go b. m., ukazał się artykuł p. Prof. Zb. Jackowskiego, któryby można nazwać programowym, omawiający, w ogólnych zarysach, zadania, jakie winien dla dobra tutejszego społeczeństwa polskiego spełniać projektowany DOM MŁODZIEŻY.

Problem ten nader doniosłej wagi, aby przejść nad nim do porządku dziennego po wysłuchaniu kilku argumentów za lub przeciw. Powinni w tej sprawie wypowiedzieć się wszyscy ci, którzy najwięcej interesują się życiem naszej młodzieży, tak równie i sama młodzież, aby po zreasumowaniu różnych poglądów, można było stworzyć naprawdę jasny i trzeźwy program naszych poczynąń.

Zaznaczam tu, że nie mam zamiaru występować przeciw projektom Sarmacji, której rozwój nie jest mi jako członkowi, objętny. Idzie jednak o nasze wspólne dobro, o nasze lepsze jutro, starać się zatem winniśmy, żeby program, jaki obierzemy, nie posiadał żadnych mglistych przesłanek, niepozwalających jasno zdawać sobie sprawę czego chcemy, do czego dążymy. W do tychczasowych projektach nie wszystkie punkty są dość precyzyjne, a niektóre nawet może niemożliwe do zrealizowania. Rozpatrzmy je pokrótce.

„Tydzień Emigranta Polskiego” w Warszawie przekazał pewną sumę fundacyjną na rzecz krzewienia, podniesienia i utrzymania poziomu umysłowego wśród młodego pokolenia polskiego w Paranie — pisze w swym artykule p. Prof. Jackowski.

Jeżeli tak jest, to Polacy w innych Stanach słusznie mogliby się odczuli pokrzywdzonymi. Z opieki naszej Macierzy — czy z darów naszych Rodaków z za oceanu — mamy chyba prawo korzystać narówni wszystkich, którzy jesteśmy jej dziećmi, a nie jedynie uprzywilejowana Polonia Parafińska. Myślę też, że ofiarodawcy nie życzyliby sobie, aby taka, nieprzekład Polonia Riograndeńska, stanowiąca bądź co bądź 40% ogólnej liczby Polaków, zamieszkałych w Brazylii, miała być wyeliminowana od możności kształcenia swej młodzieży w przyszłych, średnich i wyższych, uczelniach polskich w Kurytybie.

Dalej p. Prof. Jackowski wspomina o mającej powstać burza, która winna tworzyć wspólne ognisko dla wszelkiej kasty i całej się młodzieży polskiej, począwszy od pierwszych lat

nauczania aż do ukończenia studiów wyższych. A więc, obok młodzieży dorosłej i dorastającej, mieszkalyby tam także dzieci w wieku szkolnym.

J. J. Rousseau, najgorętszy o prawda apostoł smutnej pamięci indywidualizmu, umysł w każdym bądź razie nieposłędni, twierdził, że dziecko przychodzi na świat dobrem, a staje się złem jedynie pod wpływem obcowania z ludźmi.

Możemy zgodzić się z powyższym zdaniem albo nawet przyjąć wprost przeciwny pogląd Freuda i jego uczniów, że „każde maleńkie dziecko jest matym zbrodniarzem”, ale w każdym razie, o ile chcemy wychować dobrego, twórczego i prawego obywatela, musimy dać wychowywanemu dziecku w którego życiu tak k. losalną rolę odgrywa naśladowanie, odpowiednie mu otoczenie. Nie byłoby też chyba, z pedagoga głozonego punktu widzenia, rzeczą wskazaną, a nawet wprost dopuszczalną, stałe przetrzymywanie małych dzieci pod jednym dachem ze starszą studenterią, od której przecież nie można wymagać, by grała rolę wychowawców.

Aby złemu zaradzić trzeba, by chyba utworzyć w Domu Młodzieży tyle burs, na ile z sadniczych klas, pod względem rozwoju umysłowego, kształcają się tam młodzieży należałoby podzielić. Ponieważ narażenie trudno byłoby znaleźć potrzebnych na ten cel funduszy, praktycznej będzie stworzyć jedną tylko bursę — wglądzie dwie: męską i żeńską — w której znalazłaby pomieszczenie młodzieży uniwersyteckiej i starsza gimnazjalna.

Projekt założenia w Domu Młodzieży szkoły początkowej uważam za niezbyt szczęśliwy z dwóch powodów. Po pierwsze — w szkole tej nie będą mogły kształcić się wszystkie polskie dzieci w Kurytybie, których w

wieku szkolnym będzie ponad tysiąc. Po drugie — starsze społeczeństwo polskie podzielone jest na dwa zasadnicze obozy: wyznaniowy i bezwyznaniowy — a raczej różnicujący, obozy te posiadają własne szkoły elementarne o kierunkach odpowiadających ich przekonaniom. O ile projektowana szkoła pojdzie po linii jednego z tych kierunków — znajdzie poparcie u jednego tylko obozu; gdyby natomiast nadany jej został jakiś kierunek pośredni czy niezależny — może nie zdobyć zaufania u żadnego z wspomnianych obozów. Tak czy inaczej — zadania swego nie spełni.

Teraz co do właściciela Domu. Jeżeli projektowany dom ma być Domem Młodzieży, to i właścicielem jego winna być młodzież, naturalnie zrzeszona w jakiej organizacji. Ta organizacja może i powinna być SARMACJA, która zrzeszała by w sobie wszystkich młodzieńców kształcących się i mieszkających w Domu Młodzieży, a nie tylko uniwersytecką, jak to jest projektowane. Moim zdaniem, właścicielem kilku instytucji, — jakimi byłyby szkoła wyższa i szkoły średnie — nie może być tylko jedna z nich. Gdyby Sarmacja miała być w przyszłości stowarzyszeniem akademickim, to młodzież szkół średnich powinna mieć własne stowarzyszenia, które byłyby sekcjami SARMACJI, a więc i współwłaścicielami DOMU MŁODZIEŻY.

Aby realizować tak obszerny program — dużo jeszcze trzeba ofiarności, wysiłków i zabiegów. To też do współpracy z młodzieżą powinny stanąć nie tylko jednostki — wolne od nastrojów własnego skupienia i dowego — takich może tu nawet niema, — lecz wszyscy ci, którzy pragną naszego dobra, naszej lepszej przyszłości i mogą nam być pomocni swą radą i swym doświadczeniem, zdobytem na polu pracy społecznej.

Wreszcie pozostaje do omówienia sprawa Kolegium, którą z braku miejsca odłożymy na inny raz.

Franciszek Pogorzelski.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Lotnik polski pobił światowy rekord

Lotnik Młynarski z lwowskiej płaskim terenem przez 5 go-go aeroklubu pobił polski i dnia i 52 minut, osiągając światowy rekord na szybowcu przy tem wysokość tysiąca metrów utrzymując się w powietrzu nad tryw.

PO KILKUNASTU LATACH ODNALEZIONY SYN KAPITANA SKARŻYŃSKIEGO

Do posełstwa polskiego w Rydze zwrócił się 15-letni Edward Antoni Skarżyński, który oświadczył, że jest synem kpt. Skarżyńskiego, który ostatnio dokonał przelotu przez Atlantyk. Twierdzi on, że był pozostawiony przez kapitana w r. 1917 wraz z matką, pierwszą żoną Skarżyńskiego, w Rosji. Kpt. Skarżyński przyjąwszy się miał wówczas na stacji Łazowej, koło Charkowa, do grupy ochotniczej armji, operującej

przeciwko bolszewikom. Następnie kapitan Skarżyński miał przedostać się na Syberję, a stąd powrócić do kraju. Tymczasem żona Skarżyńskiego zmarła, wraz z matką, pozostał jedynie syn, którym zaopiekował się jakiś kolejarz.

Edward Skarżyński ukończył szkołę miejską, następnie był posługaczem, chłopcem do po-

HANDEL POLSKI Z BLISKIM WSCHODEM

Z Warszawy donoszą, że palestyńskim Haifa. Inauguracja Okrętu Hajdy-Ameryka oja tej komunikacji okazała się „Polonia” odtąd będzie stale konieczną ze względu na rokowania między portem rużwój handlu Polski z Palestyną muńskim Constanza i portem i Bliskim Wschodem.

CZERWONY KUR NA ZIEMIACH POLSKICH 24 gospodarstwa w zgłiszczach

W gminie Niegowa w pow. zawierciańskim wydarzyły się dwa groźne pożary, które pochłonęły wiele gospodarstw wiejskich. Pożar w Niegowej który początkowo zaczął się w obalupie, położonej na krańcach wsi, dzięki silnemu wiatrowi orzerzudoł się na sąsiednie zabudowania. Pastwą płomieni padły 24 gospodarstwa, a kilkanaście osób odniosło silne porażenia przy ratowaniu do bytku. Na drugi dzień groźny pożar wybuchł we wsi Łutowiec, pochłaniając 11 zagrod. Straty sięgają 100,000 złotych a 150 osób zostało bez dachu nad głową.

BUDOWA KOLEI ELEKTRYCZNYCH

Wiceminister skarbu, Koczar, w Londynie imieniem swego rządu umowę z English Electrical Co. i Metropolitan Vickers Electrical Co. umowę odnośnie do sfinansowania przebudowy i elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego.

WYSTĘPY SŁYNEJ ŚPIEWACZKI

Adeliny Korytko - Domaniewskiej W KURYTYBIE

Od kilku dni bawi w Kurytybie, wszechświatowej sławy śpiewaczka, nasza Rodaczka, pani Adelina Korytko - Domaniewska, wraz z swym mężem, pianistą, p. Zbigniewem Domaniewskim.

Mili goście, a sławni artyści dadzą w Kurytybie dwa występy: w czwartek, dnia 10 go b. m. w miejskim teatrze „Guayra”,

a w przyszłą niedzielę, dnia 13 go b. m. w sali Związku Polskiego.

Na tak rzadki koncert, dawany przez artystów światowej sławy, niech pośpieszą wszyscy rodacy z Kurytyby i okolicy, ażeby mogli poznać pieśń polską wykonaną na najwyższym poziomie artyzmu i naciśniesz się ich pięknem.

Z Brazylii

ZNACZKI NA CZEŚĆ KRZYSZTOFA KOLUMBA

Ku uczczeniu 441- rocznicy wypłynięcia z portu Palos Krzysztofa Kolumba w celu dokonania odkrycia Ameryki Południowej, Departament Poczt i Telegrafów polecił wydać specjalne znaczki, które wejdą w obieg w ciągu 90 dni.

Nowe znaczki będą koloru karminowego, wielkości 22X44

milimetry, z napisem: „Christovam Colombo — Palos — 5/8/1492”. Na dole będzie cyfra \$200.

LOTNICZA LINJA DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Na pokładzie francuskiego okrętu „Campana” przybyła do Rio de Janeiro francuska komisja złożona z osób: pp. André Garnault, urzędnik Ministerstwa Lotnictwa Francji, pułkownik Fernand Hederer z lotnictwa francuskiego i Jean Schneider; komisja ta została

PALOMA

Troska kolonistów o wykształcenie dzieci. — Historia powstania towarzystwa i szkoły. — Zebrania. — Zgodna współpraca.

wysłana przez rząd francuski, ażeby przestudować utworzenie francuskiej linii lotniczej do Ameryki Południowej.

ARESztOWANIE KOMUNISTY
Dzienniki paulistańskie donoszą, że onegdaj w São Paulo aresztowano niejakiego Abrahama Bersteina, lat 28, polak (?), który oskarżony jest o szerzenie komunizmu.

FINAL GŁOŚNEGO PROCESU PRZECIW TOWARZYSTWU KOLONIZACYJNEMU W WARSZAWIE

«Diario da Justiça», urzędowy organ Najwyższego Trybunału Federalnego, w swym numerze z dnia 1-go b. m. na 3995 str., podaje do wiadomości, że stała się ostatecznie obowiązującą (transitu em julgado) decyzja Najwyższego Trybunału Federalnego, która to decyzja potwierdziła wszystkie trzy wyroki Sprawiedliwości Stanu Parana, skazującej Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie na zapłacenie odszkodowania pp. Radeckiemu i Benradtowi.

Najwyższy Trybunał Federalny, funkcjonujący w Rio de Janeiro, jest najwyższą władzą sądową kraju i jego decyzja nie podlega już żadnej rewizji.

Obecnie sprawa wróciła z Rio de Janeiro do Kurytyby gdzie ostatecznie zostanie zlikwidowana, w tym celu zostaną wyznaczeni przez tutejszego sędziego trzech arbitry, którzy ustalą straty i szkody poniesione przez procesujących. Zgodnie z tutejszym ustawodawstwem arbitry obowiązani są ustalić nie tylko to, co pp. Radecki i Benradt stracili, ale i to, co byliby zarobili, gdyby kontrakt był wykonany.

Suma strat i zysków będzie stanowić wysokość odszkodowania.

Po tak ustalonym «quantum» Towarzystwo będzie miało, niezależnie od nowego osobistego pozwania, czas 24 ch godzin do zapłaty. Oile Towarzystwo nie zapłaci w owym terminie, popadnie w stan bankructwa. W przeciągu 2-ch miesięcy należy się spodziewać ostatecznej likwidacji tego głośnego i długiego procesu.

WYŚCIGI W RIO.

Ubiegłej niedzieli w Rio de Janeiro na torze wyścigowym Jockey Club Brasileiro odbyły się wyścigi konne. Wyścigom przysięgało się około 60.000 osób. Był także obeonym szef rządu Getulio Vargas.

Do biegu stawało 28 koni. Pierwszą nagrodę zdobył «Morasoro», drugą «Belfort», trzecią «Bambu», czwartą «Caios», piątą «Sueno Largo».

WYKRYCIE PODROBIONYCH ZNACZKÓW OD PODATKU KONSUMCYJNEGO.

Policja w Minas Geraes wykryła wielką ilość podrobionych znaczków od podatku konsumcyjnego. Falszowane znaczki były fabrykowane w stolicy Minas Geraes; są to znaczki \$100, \$200 i \$300.

NOWA ORTOGRAFJA BĘDZIE OBOWIĄZKOWA.

Szef Rządu podpisał dekret, postanawiający obowiązkową nową ortografię.
Nowa ortografia jest obowiązkową w szkołach i urzędach; nadto od 1 stycznia 1935 roku wszystkie podręczniki szkolne w zakładach naukowych muszą być drukowane w nowej ortografii.

NOWI GENERALOWIE.

Szef Tymczasowego Rządu podpisał w Ministerstwie Wojny dekrety mianujące generałami brygady pułkowników: João Carlos de Toledo Bordi-

W marcu ub. roku grupa Rodaków z Palomy, oddalonej 20 km. na północ od Floresty, m. Bôa Vista do Erechim, powzięła myśl założenia Tow. Oświatowego, ponieważ dotkliwie odczuwano tu brak szkoły. Najbliższa szkoła odległa jest od naszej kolonii o 8—10 km. To też większą część działwy pozostała bez nauki i tak stan rzeczy trwał do marca ub. roku. Do piero na organizacyjnym zebraniu w dniu 6 marca ub. roku, zawiązało się Tow. Oświatowe pod nazwą «Złączność i Zgoda» i zwołano obecnego na zebraniu nauczyciela p. Leopolda Pleśkaczyńskiego, z wynagrodzeniem miesięcznym 150\$000 na czas od 1 marca 1932 r. do 1 marca 1933 r.

Na zebraniu w dniu 1 maja ub. roku, w zgodnym porozumieniu się z nauczycielem, wskutek wielkiego kryzysu, ustalono pensję miesięczną w wysokości 120\$000, oraz dodatek w produktach rolnych. W roku ubiegłym nauka odbywała się w kaplicy, a nauczycielowi wybudowano dom mieszkalny; budowę zaś szkoły odłożono na ten rok.

Przy końcu roku dnia 26 grudnia, odbyło się 1-sze doroczne zebranie Towarzystwa. Oprócz członków, na zebraniu byli za prosieni i stawili się licznie wszyscy publicznie mieszkańcy, interesujący się sprawami oświatowymi. Oprócz miejscowych przybyli na zebranie pp. Stefan Ziolkowski, kupiec życzliwie odnoszący się do spraw oświatowych, Etelvino Bodanese — komisarz specjalny z Floresty i Grzegorz Skakunoff.

Do stołu prezydalnego zaproszono pp. Stefana Ziolkowskiego, Etelvino Bodanese i G. Skakunoffa.

Ponieważ Towarzystwo liczyło zaledwie kilkunastu czynnych członków, reszta zaś nie przysięgała dotychczas do Towarzystwa z powodu znacznych odległości do szkoły, przeto postanowiono wybudować szkołę na placu oddalonym 2 km. od kaplicy w kierunku północnym. Dzięki temu wszyscy obecni przysięgali do Towarzystwa, tak, że obecnie liczy 28 członków.

Następnie przysięgano do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli następujący panowie: Feliks Mikulski — prezes; Piotr Kreozynski — sekretarz; Jan Rover — skarbnik. Na radnych wybrano: pp. Stanisław Gollub, Zygmunt Charzyński, Vito Tomazelli i Dorvalno Tessaro.

Po wyborach przemówił do zebranych w języku portugalskim p. Etelvino Bodanese. W słowach jednych przedstawił obecnym wartość oświaty, jak coraz trudniej jest żyć człowiekowi nieoświeconemu i bez organizacji. Nawoływał zebranych do łączenia się w organizację odsuwając

ni, Julio Galfano Horta Barbosa, José Pessoa Cavalanti de Albuquerque i Pantaleão da Silva Pessoa.

CZY ABY NAPRAWDĘ POLACY.

Dzienniki kurytybskie zamieściły następującą wiadomość: «Telegram nadesłany z Carolina, ze Stanu Maranhão jednemu z dzienników rioskich, donosi, że liczni rosjanie, polacy i osobnicy różnych innych narodowości chodzą po «interiorze» Stanu, skupując złoto.

Przypuszcza się, że są to kupyty kosztownego metalu, którzy następnie wysyłają złoto poza granicę»

Nam nasuwa się pytanie, czy owi osobnicy naprawdę są polakami, bardzo często bowiem

na stronę jakiegokolwiek natury nieporozumienia. Jako przewodniczący komisji egzaminacyjnej, która przeprowadziła egzamin w miejscowej szkole z języka portugalskiego w dniu 6 grudnia ub. roku, a w skład której wchodził oprócz przewodniczącego pp. Stefan Ziolkowski, Antoni Ducattli Netto, Stanisław Małysz, Józef Dorosz i Grzegorz Skakunoff — stwierdził z zadowoleniem dodatni wyrok egzaminu, za co złożył publiczne podziękowanie miejscowemu nauczycielowi p. Leopoldowi Pleśkaczyńskiemu. To też Towarzystwo będąc szczerze zadowolone z pracy p. Pleśkaczyńskiego, zgodziło się również na następnym roku, to jest bieżącym, za tą samą pensją — 120\$000.

Następnie zabrał głos do zebranych w dłuższym przemówieniu nauczyciel p. Leopold Pleśkaczyński, wykazując zebranyim ile to trudności musiano przełamać, by zapewnić rozwój szkole. Apelowal też do zebranych, by jak w r. ub. przysięgano i teraz do zrealizacji pracy, a napewno każde przedsięwzięcie się uda.

Na tem zebraniu uchwalono przysięgnąć do budowy budynku szkolnego w miesiącu styczniu b. r.; poczem zebranie zamknięto, uważając ten dzień jako przełomowy w życiu miejscowego Towarzystwa.

W lutym b. r. wybudowano szkołę na placu bezinteresownie ofiarowanym Towarzystwu przez p. Piotra Bielińskiego, za co należy Mu się tą drogą złożyć serdeczne podziękowanie, co niniejszem czynię imieniem całego Towarzystwa. Powierzchnia placu wynosi 4.800 m². W tym samym czasie zrobiono ławki szkolne, ponieważ dotychczas korzystano z ławek kościelnych.

Tak więc, po wielu usilnych staraniach Towarzystwo nasze ma możliwość dalszego rozwoju, jeśli w swych zadaniach członkowie będą się kierować wzajemnym zaufaniem, radą i pomocą. Ufamy oczywiście, że jak w zeszłorocznej pracy Towarzystwa tak i nadal praca w naszym gronie będzie się posuwać w zgodnej harmonii, a przewodniłem naszym hasłem będzie dobro naszego Towarzystwa, tem samym zaś przyszłość naszych dzieci. I choć nasze Towarzystwo krótki czas dopiero istnieje, to jednak mamy nadzieję, — że swą wytrwałą i samodzielną pracą nie pozostanie w tyle za innymi towarzystwami polskimi.

Szczypły jest, coprawda, stan tych naszych dokonanych zadań, które również miały swoje przeszkody. W pracy jednak, mimo różnych trudności nie ustaniemy, a przeszkody przy Bożej pomocy napewno zwalczymy.

Feliks Mikulski Prezes.

pod imię polskie, w takich wypadkach, podsywają się różni międzynarodowi oszuści.

Paraná POŻAR FABRYKI W PORTO AMAZONAS.

W Porto Amazonas wybuchł pożar w fabryce skrzyń na owoc. Ogień momentalnie objął płomieniami, tak budynek fabryczny jak i już wyrobione skrzyńki.

Fabryka ta była własnością firmy J. Bettega i Skis; była ona niedawno zbudowana, posiadała nowe maszyny; tygodniowo odatawiała 5 wagonów barzynek na owoc. Straty obliczają na 700.000\$000.

INDJANIE ZĘBRZA W ANTONINIE.

Ubiegłej niedzieli pociągiem

z Morettes przybyło do Antoniny około 40 indjan ze szczepu Guarani. Indjanie z symbolicznymi piórami na głowach z łukami i strzałami w rękach, otoczeni żonami i dziećmi, rozbiegli się po mieście zębrząc o pomoc. Ludność Antoniny obdarowała biednych indjan dosyć szczerobliwie.

UBRAŁ SIĘ W SZATY NIEWIEŚCIE, OBLAŁ KEROZYNĄ I PODPALIŁ SIĘ.

Onegdaj w kolonii Pilarzinho wydarzył się oiekawy wypadek samobójstwa.

Niejaki Ernesto Stein, lat 59, zamieszkały wraz z żoną i dziećmi w Pilarzinho, podobno z powodu niesnasek rodzinnych, powziął myśl samobójczą; w tym celu ubrał się w szaty niewieście, wdziewając ich sporo na siebie; następnie zabrał skrzynkę kerozyny i wieczorem około 20 godz. udał się do pobliskiego lasu; tu oblał się kerozyną. Naaycone kerozyna szaty, podpalil; buchnął płomieniami; wkrótce rozległy się przerażające krzyki starca, które zaalarmowały pobliską ludność. Spieszący na pomoc sąsiedzi ujrzeli jeden snop ognia z którego tylko jęk zdradzał postać ludzką. Z trudnością ugaszono ogień; poparzonego okrutnie starca odwieziono do szpitala do Kurytyby, tu jednakże wskutek poparzeń, zmarł.

KURYTYBA

STAN ZDROWIA KS. PROB. KANDORY CORAZ LE SZY.

Stan zdrowia ks. Sylwestra Kandory, proboszcza z Orleansu, który, jak to donosiliśmy, uległ nieszczęśliwemu wypadki w ubiegły piątek, polepsza się z dnia na dzień.

MŁODA DZIEWCZYNA POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO.

Ubiegłej niedzieli w południe w mieszkaniu przy ulicy Barão do Serro Azul nr. 364 popełniła samobójstwo 19 letnia Geny Soares, córka Zelindy Soares, zamieszkałej w Ponta Grossa przy ulicy Visconde de Nacar. Młoda samobójczyni mieszkała od niedawna u swej chrześnej matki pani Otacilia Garcia de Souza w Kurytybie.

Powodem samobójstwa miało być osamotnienie jakiego doznawała Geny od chwili zamordowania jej ojca i brata, co miało miejsce sześć lat temu.

ISKIERKI

— Ponad Kielcami i okolicą przeszedł straszliwy orkan, który spowodował śmierć 7 osób i wyrządził wielkie szkody.

— Posel Polaki w Berlinie, Wysocki złożył Hitlerowi wizytę pożegnalną, która zamieniła się w dłuższą konferencję.

— W Warszawie w myśl decyzji Najwyższego Trybunału w sądzie apelacyjnym rozpoczął się ponowny proces więźniów brzeskich.

— W Lublinie otwarto wystawę koni, na którą między innymi przybyli przedstawiciele wojskowi z Czechosłowacji, Szwajcarii, Łotwy i Estonii.

Telegramy

— W wywiadzie prasowym, minister skarbu, Zawadzki, oświadczył, że konferencja in-

dyńska nie wpłynie na zmianę polityki finansowej Polski. Podtrzymanie kursu złotego — mówił minister uważamy za środek utrzymania zdrowych finansów.

— Z Warszawy donoszą, że Ministerstwo Komunikacji podarowało lotnikowi Skarżyskiemu samolot na którym dokonał przelotu przez Atlantyk.

— Niemiecki sterowiec «Graf Zeppelin» udał się z Berlina w podróż do Ameryki Południowej, wioząc 15 pasażerów, 180 kg. towarów i 170 kg. poczty.

— W Niemczech w ostatnich dniach aresztowano przeszło 50 osób oskarżonych o szerzenie komunizmu.

ZAWIADOMIENIE.

Z powodu wyjazdu p. gen. Siermieńskiego z Kurytyby, odczyt «Frontem ku morzowi» został odłożony na piątek 25 sierpnia.

Wydział Oświatowy C.Z.P.

CZYTELNICZY «LUDU» W GUAJUVIEA.

Z dniem dzisiejszym agenturę «Ludu» i «Przyjaciela Rodziny» w Guajuvira obejmuje p. Helena Zdrojewska (poczta).

Czytelników «Ludu» i «Przyjaciela Rodziny» z Guajuvira upraszamy, by na ręce p. Heleny Zdrojewskiej walcali prenumeraty «Ludu» i «Przyjaciela Rodziny».

Redakcja.

Inauguracja Tow. im. Ignacego Paderewskiego w Kurytybie.

W niedzielę, dnia 13 b. m. odbędzie się inauguracja Tow. im. Ignacego Paderewskiego z następującym programem:

Godz. 10 rano — Powitanie gości.
Godz. 11 rano — Mecz siatkówki Janusków N. 4 X N. 9.

Godz. 12 południa — Mecz siatkówki Janusków N. 1 X N. 2 X N. 5.

Przerwa obiadowa; t. zw. szarsko, piwo i wszelkie smakołyki.

Godz. 3 po południu — SKOKI w dół, w górę i o tydzie.

Uroczyste otwarcie sali Tow. przez Pana Generałego Kneula Rzeczypospolitej Polskiej.

Odegranie Hymnu Narodowego Polskiego i Brazylijskiego przez ork. «POLONJA».

Godz. 3, 0 po poł. — Mecz KOSZYKÓWKI Janusk N. 2 X N. 5.

Nagrody stanowiące: Puhary ofiarowane od tow. Ign. Paderewskiego i Junaska N. 2 Agua-Verde i żetony od Junaka N. 2.

Loteria fantowa — wszystkie bilety wygrają.

Godzina 6:30 odegrany będzie wodowil w 1. akcie Alojzego Ziolkowskiego: «Zyd w Beccze».

Po przedstawieniu bal.

Na te uroczystości zapraszamy wszystkie tow. polskie i rodaków z Kurytyby i okolic.

Przygotował będzie orkiestra «Polonia». W razie niepogody odbędzie się 20 b. m.

N. B. Januk N. 1 — Kurytyba.
Januk N. 2 — Agua-Verde.
Januk N. 5 — kolonja Murloy.
Januk N. 9 — kolonja Abranches.

Zarząd.

ELIXIR 914

Wszystko, co zauważa się po kilku dniach:

- 1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2) Zniknięcie przyszczoł, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jęczmykowych i t. p.
- 3) Zniknięcie zapalenia «Romastyzmu», bólów w kościach i bólu głowy.
- 4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
- 5) Złodek i kiszki w doskonałym stanie, bo «Elixir 914» nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żołądkowych na tle syfilistycznym.

Związek Polski

Dnia 13 sierpnia 1933 (Niedziela)

WIELKI KONCERT PIĘŚNI POLSKIEJ
Wszelchwałowej sławy śpiewacki Adeline Korytko - Domantewskiej Primadonny Opery warszawskiej. Koncert obejmuje jedynie utwory kompozytorów polskich. Szczęśliwy program. Początek koncertu o godz. 20.30. — Ceny miejsc zwykłe. Bilety na łoża i krzesła numerowane, nabywać należy w Związku Polskim u gospodarza. Tylko jeden koncert.

Koń skradziony

maści «baio escuro» (rufão), mający 5 lat z obelgą grywą ale już podrośniętą, wzrostu średniego z gwiazdą na czole. Prawdo podobnie koń ten znajduje się w pobliżu PILARSINHO. Kto odnajdzie go będzie wynagrodzony przez właściciela ZYGMUNTA MAJEWSKIEGO.

Rua Bispo Dom José, naprzeciw Seminarium

Dr. Carlos Heller

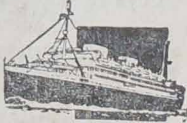
Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherza i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy zylak oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy sztucznymi promieniami Diatermia
Konsultor m: Nad Farmacja «Brasil».
Praça Thaddeus 390. Przyjmuje od 12 do 1 szeji od godz 4-ej do 6-jej.
Rez-Rua Comendador Araujo 970 - Telefon 424

AO MUNDO DAS CASIMIRAS

Rua 15 de Novembro 129



Mala Real Inglesa



«ARLANZA» 12-go Sierpnia do Rio, Madeira, Lisabon, Leixões (via Lisbon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:
H. Patriot 8 Sierpnia
Asturias 14 „
H. Monarch 22 „
Almanzora 29 „

Z Santos do Europy:
Arlanza 12 Sierpnia
H. Brigade 14 „
Asturias 26 „
H. Patriot 28 „

Sprzedaje się szykarty 3-ciej klasy, do Europy, jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrii, Rumunji, Bessarabji.

Informacji udzieli Agencja:
Cia Marte
Rua 15 de Novembro 257-261 - Caixa postal 2-0 - CURITYBA

Slyne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMMEL'A



roznowszczenie po ciemnym świecie e już od 85 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie, Słabotom, Malarji, Neurastenji, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorom kobiecym, skrofotom, astenji, i t. d.

Lekarstwo HAEMATOGEN D-ra Hommela

Wielki Skład Zboża

Rua Cel Nogueira Padilha Nr. 277.
Filja przy Mercado Municipal Nr. 14.

Sorocaba - S PAULO

Kupuje wszelkie produkty w każdej ilości a przede wszystkim zboże od «wędzistów» i kolonistów i daje najwyższe ceny ze wszystkich firm i gotówką
Prowadzi biuro na własną rękę.
Mówi się po polsku.

MADAME KITTY

CHIROMANTKA ŚWIATOWEJ SŁAWY
Czyta z linii rąk przeszłość, teraźniejszość i przyszłość każdej osoby.
WIZYTA TYLKO 5\$000.
Palacio do Commercio 1-sze piętro, sala nr 107 od godz. 9 12 i od godz. 2-6 po południu.
UKŁADA TAKŻE HIRONKOPY

Cia. de Terras do Norte do Paraná

LOTY na REZERWIE POLSKIEJ za gotówkę lub czteroletnie subaty na 4000\$00 za akker. Ziemia pierwszorzędna „Terra rocha apurada” Wydaje z akkra, bez jakichkolwiek nawozów: 6000 kg. kukurydzy, fasoli po 3000 kg. dwa razy do roku, kawy aż do 400 arów z 1000 krzakow „Seuvas”. Wysokość średnia 600 m. Każden lot ma drogę aut. i wodę. Klimat bardzo zdrowy. Kolej żelazna w budowie, aż do końca roku przejdzie przez Londrino odległą 16 km, od Rezerwy Polskiej. Kupujący ziemię mają pierwszeństwo do roboty na kole. — Puki czas korzystajcie z niskiej ceny. Wokolo Rezerwy Polskiej już jest znacznie drożej.
Tylko przez Agenta upoważnionego
Uwaga! Dla kupujących dojazd koleją z Cambaá, lub Ourinhos, aż na miejsce. Cambará - Paraná.
tam i z powrotem za darmo, bez obowiązku kupna.

ROLNICY!

Chcecie siać? TO MUSICIE KONIECZNIE NAWOZIĆ ZIEMIĘ Sztucznymi Nawozami. Nie używacie jakichbądź nawozów. Powinniście kupować NAWOZY SZTUCZNE w firmie polskiej znanej tu dobrze w mieście

ARMAZEM ROQUE

ROCHA PIEKARZA i TOMASZA KUBISA
Praça Coronel Eneas Nr 30
róg RUA SAO FRANCISCO 57, obok Egreja da Ordem

Firma ta posiada dobre NAWOZY SZTUCZNE, gdyż jak Rolnicy donoszą, dały nawozy te w weszłym roku bardzo dobre wyniki. Kto jeszcze nie przekonał się o wynikach Nawozów Sztucznych, niechże spróbuje je używać na swej roli a z pewnością będzie zadowolony.

Casa de Saude Sanatorio Chirurgico Suiso

RUA 15 DE NOVEMBRO 1690 - Telefon 433
Dr. G. Leuenberger
Długie lata pracował w szpitalach europejskich. Lekarz, Specjalista w Chirurgji. — Leczy choroby kobiece, drogi moczowe. Przyjmuje od 10-12 i od 2-5 z wyjątkiem niedziel i soboty po południu. Leczy sztucznymi promieniami ultra fioletowemi. «Solux», Diathermia Chirurgiczna w ogóle — Ceny niskie.

Proponuje o obciążenie w jak łatwy sposób możecie nabyć własny dom za opłatą miesięczną po 5\$ i po 10\$ tylko w
ERIC, Empresas Reunidas Inmobiliaria CONSTRUCTORA LTDA.
która jest zatwierdzoną i fiskalizowaną przez Rząd Federalny.
Siedziba: São Paulo - Rua Boa Vista, 2.
Kuritiba - Rua 15 de Novembro 517, piętro.

SKŁAD MEBLI

Firma: **JAKÓB KOZIEN**
RUA SAO FRANCISCO 332
Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łózka, kolyški, stoły, kredensy, szafy kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprząta wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie.

Baczność!

Wszystko po cenach zniżonych. Książki do nabożeństwa wielki wybór. Co dopiero nadszedł z Europy! — Obrazy religijne, figury kościelne, kropielniczki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i introligatornia. — Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.
C. E. SCHULZ & COMP.
Rua Barão do Serre Azul 66-72
CURITYBA - Paraná

LIST ÓSMY Do Polskich Dzieci za Morzem

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

KOCHANE DZIECI!
Zwykliem się trybem wolał toczy życie, Czas tak ucieka i tak się śpieszy... Czy wy też jeszcze o mnie pamiętacie? Dawnom już, dawno do mojej rzeszy Nie napisała z Polski listu. Za to dziś wolał w szczerym okrzyku: «Bywaj mi działwo nasza z za morza, Niech Cię otacza opieka Boża!» Co słychać u Was? — Przez morze sine, Poprzez te fale, wielkie bałwany, Kadebym lecieć, Polska dziecinie Uścisnąć mocno, do tej kochanej, Maleńkiej duszy zaірзeć głęboko: Czy czysta jasność odbija oko, Czy w sercu Polski tkwi miłowanie, Czy kochasz Polskę, moje kochanie? Czy Ojcw mowa Ty władasz gładko I czy po polsku modlisz się Bogu? Ojcw obyczaj, moja g. omadko, Czy obowaz wiernie na obaty progu? Czy czułeś i kochasz w sercu pokorze Te zaone Siciry — Anioły Boże, Co to o Bogu, Polsce i niebie! W rozżone, mowie mówią do Ciebie?... Co słychać u nas?... Wiedzieć pragacie. Oto z dnia na dzień tak różnie bywa: Dola z niedola hasa po świecie, Za smutną chwilą płynie — szczęśliwa. Pan Bóg doświadcza wszystkich wokolo, Wieg trzeba kornie pochylać około I Boga Ojca noszowsy wole, Zaości cierpliwie — dół — niedolę... Polska ozd różne jubileusze I Wam dowiedzieć się o nich godzi, Boć to podnosi serca i dusze, A więc słuchajcie mnie, moi młodzi! Czy tam — za morzem, ty, moje dziecię O Kazimierzu wiesz, polskim królu? Ot, czimyj jego tu szczęśliwie. Ojcem był wszystkim, każdy w swym bólu, Czy kmięd uboży, czy żyd pejsaty, Miewał doń przystęp, Polska drewniana, Słoniane dachy i liche obaty. Lec pod rządami dobrego Pana Wzrastał dobrobyt i hen, do góry, Potężnych gmschów wzniósł się mur. Kazimierz Wielki, ten ojciec kmięd, Na ludzką pamięć zasłużył, dzieci! Przerwómy parę kart polskich dziejów! Ot, w rzedzie wielkich jej dobrodziejów Sioł królów, — piękna Jadwiga.

Na młodej głowie koronę dźwiga Ciężką nad miarę. Ach, jak skroń tłoczy I ziami bólu załasnij ozy! Narzeczonego — Wilhelma kocha, Ale nie może lekka być, płoża, Ofiarę spelił dla wielkich czynów: Odszede rekę księciu Jsgielle, Aby dla Boga zyskał Litwinów. Smutek w jej sercu, żal, nie wesele, Ale starannie go w duszy chowa, Dobre uczynki są jej pociechą, Z dobrego serca znana królowa, W ubogiej chacie, pod kmięca strzechą... Pięćsięćdziesiąt lat miła właśnie, Jak tu stanęła na polskiej ziemi, A pamięć o niej żyje, nie zgaśnie, Jak żywa zda się jest między swymi. I pragnie polski naród i marzy, Aby ją wnieść — aż do ołtarzy, Aby w Jadwidze mieł hen, tam w niebie Swola Patronkę... Wieg działwo, Ciebie O modlitewkę żebzrę do Boga, By się spełniła ta prośba błoga... Zów w dumą polskie serce nam wzbiera I w duszach waszych jest radość szczerza, Niech i Wam dużym w oku zaświece! Czy też Wam znany Król nasz, Jan trzeci? Dwieście pięćdziesiąt lat właśnie miła, Kiedy to z hasłem: «Jezus Marja» Ten mierozy stęga Pan! Niebieskiej Pod Wiedniem Turka pobit Sobieski. Pewna już Niemców była tam zguba, A nasz Król dzielny, ta nasza oziaba, Przyszedł, zwycięzył strasznego wroga, Bo sprzymierzeńcem miał — Pana Boga... Oto trzy wielkie jubileusze, Co święci Polska w tym roku. I wy i iskierka zapala w oku. Podnieście w górę serca i dusze Zwróćcie myśl w rodzinne strony Szepnijcie: «B.ż.ś. bądź pochwalony, Iżś dozwolił, Panie nasz Święty, Przeświał Polnos takie momenty, I daj, by Polska dusz wielkich śladem, Sza drogą dziejów, stępnęła tadem, Twoją miłością, o Wielki Boże, Którego władza, ach, wszystko może!» Tak się pomódlate za Polską — Macierz, A ja znów za Was odumwiał pater. Niech nieustannie, kochane dzieci I Wam też Pan Bóg swa taską świeci, By Was nie zlamal żaden fresunek. Na czołkach składam Wam pocatunek I do oślesku wyślę rękę,

Ślao pozdrowienia Tacie, Matełce. Zostańcie z Bogiem, moi kochani W opecie naszej Najświeższej Pani!
Kochająca przyjaciółka **P. Wętykówna.**
POZNAŃ, 28. 6. 33. roku.

Niezwykła przygoda widza teatralnego

Pewien korpulentny Paryżanin, przybywszy — jak opowiadają dzienniki paryskie — na przedstawienie farsy, grywanej obecnie z nadzwyczajnym powodzeniem w jednym z teatrów paryskich, tak się na niej bawił, że trzęsąc się i potakując co chwila ze śmiechu na swym fotelu, w końcu zlamal go i z irzaskiem siał na podłozie. Ale nie doś na tem, bo i oba sąsiednie fotele z prawej i lewej strony uległy również uszkodzeniu, a siedzący na nich widzowie znaleźli się również na podłozie.
Zajście to wywołało zrozumiałe wrażenie nietyko wśród widzów, ale i na scenie i rozległy się z jednej strony groźne protesty, z drugiej zaś wybuchy śmiechu, a przez chwilę zdawało się nawet, że farsa przeniesie się ze sceny do sali teatralnej.
Ale nie dopuścić do tego dyrektor teatru, wpiądszy do sali teatralnej. Jednocześnie za bystry przydumione podczas przedstawienia światła i rozjątrzony kierownik teatru zażądał od sprawy zamieszania, aby się udał z nim do kancelarji teatralnej.
Potulny widz był gotów zastosować się do tego rozkazu, okazało się jednak, że nie łatwo go wykonać, bo wskutek gwałtownego wstrząsu, gdy siał na ziemi, poodywały mu się wszystkie guziki u spodni. Biedak więc musiał jedną ręką podtrzymywać opadającą mu dolną część ubrania, a drugą za słaniać kapeluszem rozpiętą jej część z przodu.
Na ten widok cała sala teatralna zabrzmiła wybuchami śmiechu, biedny więc sprawca tego wszystkiego zacierwiony ze wstydu i okryty potem, jak mógł przysięszal kroku, aby jaknajprędzej zniknąć z przed oczu cieścającej się jego kosztem publiczności.

W kancelarji teatru spisano o tem zajściu protokół, a dyrektor teatru pozwał nieszcześliwego widza do sądu o wywołanie awantury w teatrze, tudzież o zwrot kosztu trzech złamanych foteli. Z drugiej wszakże strony adwokat oskarżonego zażądał aby dyrektor teatru zapłacił jego klientowi za zniszczone spodnie.
Sędzia, rozważwszy głęboko i wszechstronnie tę sprawę, orzekł, że dyrektor winien zapłacić sprawcy zającia za spodnie i cieszyć się tylko, że tak tanim kosztem zdobył reklamę dla swego teatru.

Wesoły kącik

MIEDZY KOLEŻANKAMI.
Mania: — Wcale nie wiedziałam, że Tolek ma ochotę ożenić się z tobą.
Basia: — On wcale nie miał, to była moja ochota...
DOBRA RADA.
— Słuchaj Moryc, ty mógłbyś się naprawdę czasem wykapać!
— Co jest?! Kapkę się przecież codzień!
— Tak? To zmień choć raz wodę!
POCZĄTKUJĄCY SPORTSMAN
— Czy nie umie pan czytać? Na tablicy napisane jest wyraźnie: «Droga dla kolarzy zamknięta!» — gromi policjant rozmawiający.
— Owszem, czytałem umiem, panie starszy, ale nie umiem jeszcze zsiadać z roweru...
ZNAKOMITA PRACA.
— Masz dobrą robotę?
— Znakomita. Mogę iść do roboty, kiedy mi się podoba, byle bym tam był przed siódmą godziną rano.

NAWOZY SZTUCZNE

WIELKI SKŁAD DOBRZE WYPROBOWANYCH NAWOZÓW.

Mączki z Kości Marki »Paraná«,
Mączka z Surowej Kości,

Specjalnych mieszanin do wszelkiej UPRAWY.

Import nawozów sztucznych wprost zagranicą

SALETRA CHILIJSKA, KALI,
SUPERPHOSPHAT i KAINIT

Albano Boutin & Cia.

CURITYBA — AVENIDA CAPANENA N. 155 — PARANÁ

Przedłużenie ulicy Sete de Setembro — Telefon 226 — Caixa Postal 332

GARBARNIA, FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH, KLEJU I PASÓW.

Ważne

dla Kolonii Polskiej!

W 3-elim Tabeljonacie

Dr. Homero F. do Amaral w Kurytybie przy ulicy Floriano Peixoto Nr. 15 a.

Zajawia wszelkie przepisy nieruchomości, przeprowadza kontrakty, prokuracje, poświadczenia „reconhecimento do firma“, zapisuje testamenty, oraz wszelkie inne dokumenty wchodzące w zakres Tabeljonatu.

Panie i Panienki!

Krem Piękności
ANTISARDINA

leczy bezwzględnie zupełnie: pętle, pryszcze, plamy i inne wady skórne.

Spróbujcie a przekonacie się o wyniku tego kremu.

Do sprzedania we wszystkich aptekach.

Kto chce jechać do OLSKI lub z Polski do BRAZYLJI niech się uda tylko do solidnej Kompanji Okrętowej

„Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

JEDYNOLITA TRZECIA KLASA.

KOMPAJNJA TA SPRZEDAJE BILETY BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety »chamada« z Polski do Brazylji.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylją i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela P. TEOFIL G. VIDAL

Curityba — Praça Carlos Gomes 315-321
Paraná

Pijcie Kawę Tosca

NAJSMACZNIEJSZY NAPOJ CODZIENNY.
Do nabycia we wszystkich sklepach.

„A VENCEDORA”

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Kodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

FRANCISZEK LACHOWSKI.

Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

Bank Francusko - Włoski

Południowej Ameryki

Ulica 15 de Novembro — Róg 1-ro de Março

Curityba

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW

FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 138 MILJONÓW

31 Filje w Brazylii, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chile i Kolumbii

Korespondent oficjalny Skarbowi francuskiego i włoskiego.

Zajawia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.

Podejmuje się przesyłek pieniężnych do Polski w złoty i w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków

Bank Handlowy w Warszawie, Waresawa.

Filje: Baranowice, Będzin, Brześć n/ Bugiem, Częstochowa, Kujaw, Katowice, Kowal, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Płock, Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Wilno i Wrocławek i korespondent we wszystkich miastach polskich.

Bank Francusko - Polski, Paryż

Filje: Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa.

W tych dniach otrzymaliśmy wielki wybór

ŚWIEŻYCH NASION z najlepszych źródeł.

FLORICULTURA EDELWEISS

Rua 15 de Novembro 143 — Telefon 427 — CURITYBA.

POLSKI HOTEL HOTEL MARTINS

Właściciel: M. Jaruga

RUA RIACHUELO N. 114

CURITYBA — PARANÁ

Naprzeciw Pałacu Muncypalnego, róg

Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 468

Tel. 989.

Kuchnia pierwszorzędna. Urządzenia

współczesne w modnym żelazo-betonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokojów urządzone z komfortem. — Ceny przystępne.

APTEKA

HUMANITARIA — DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curityba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie zajawia się praktycznie i sumiennie.

ŚLUBNE ZŁOTE PIERŚCIONKI BARDZO TANIE.

Wyrabia i naprawia biżuterię złota, srebrną i t. d. oraz zegarki z gwiazdki. Złoci, srebrzy w ogniu.

Kazimierz Wojnarowski

Rua Barão do Rio Branco N. 338 — Kurytyba, obok Hotelu Jonscher.

A. Junosza - Gzowski

LISTY Z ODEGOWA

Tu moja chata! Tu moje sokory!

Powrót po dziewiętnastu latach. — Uznany za zmarłego. — Ten czy inny? — Zona nie poznała. — Jan Celej szuka dowodów, że żyje.

Rok 1914... Ogłoszenie mobilizacji...

Jan Celej, trzydziestoletni chłop z Woli Żelechowskiej, dawał swej żonie ostatnie rozporządzenia:

— Jalszkie sprzedaj, ale świnie chowaj. Sprzedasz, gdy wykarmisz. Jeśli konia zabiorą — kup innego, gorszego, ale gruntu w dzierżawę nie wypuszczaj. Obrabiaj, sama jak możesz...

— Strzyj oblecaj, że ci w polu pomagają będom... No, żegnaj Anno, pilnij dzieciaka i sama się pilnuj. Da Bóg, że powrócę. Nie wszystkich Niemiec powybijają...

— Placzu był dużo, modlili się gorliwie, cała wioska odprowadzała rezerwistów aż do samego Garwollna.

Niebawem Jana Celeja i wielu innych Janów, Piotrów, Siachów i Michałów, z Wólki, z Gęsi, z Kłoczewów, z Kębłowów, z Parysewów pochłonęła europejska wojna.

W 1915 roku wielkie toczyły się boje nad Wisłą w okolicach Maciejowic i Dąblina. Moskale uporczywie bronili przepraw, rzucili na front kozaków zabójkalskich, naciskali piechotę, przywieźli liczną artylerię, ale w końcu ustąpili, cofnęli się. Tysiące furmanek z rannymi pociągnęły w kierunku Łukowa, Brześcia i Baranowicz. Na jednej z nich jeździł nieprzytomny, źle obandażowany Jan Celej. Granat mu zebra potamał, kule zęby powybiły, pocisk rękę oderwał, kopy-

ta końskie (przy ucieczce) twarz zniekształciły. Ledwo odychał, gdy w Mińsku-Litewskim wyładowano go z wagonu. Felozier, wojskowy wysłuchał, pomacał, popatrzał i orzekł:

— Za trzy godziny umrze!

Co się z nim dalej stało nie wiadomo, ale gdy po ukończeniu wszelkich wojen, chłopcy policy wrócili do Wólki, Żelechów, Kębłowów, Żukowów i t. d. Jana Celeja śród nich nie było.

J dni twierdzili, że umarł w Mińsku, drudzy utrzymywali, że skonał w Smoleńsku, bo widziano go jeszcze tam w szpitalu wojskowym dla dogorywających.

W 1923 roku Sąd Okręgowy siedlecki po przeprowadzeniu wszystkich badań, dochodzeń i publikacji, orzekł: »Jana Celeja, mieszkańca wsi Wólka Żelechowska uznaj za zmarłego i dniem jego śmierci liczyć dzień 31 grudnia 1918 roku.«

Na mocy tego dokumentu wdowa po Janie Celeju — Anna Celej w 1924 roku wysłała zamaż za Piotra Książka, i ślub ich odbył się równo w dziesięć lat po odejściu Celeja na europejską wojnę. Na morgach celejowskich i w jego budynkach osiadł nowy gospodarz, i życie chłopskie popłynęło zwykłym trybem.

A to, o czym niżej opowiem, działo się w czerwcu roku bieżącego.

Wczesnym rankiem w Wólcie Żelechowskiej ukazał się jakiś straszny dotarli, kulawy, nawpół ślepy, stary wólcęga.

Jakoś trwożnie oglądając się dookoła zatrzymał się przed domkiem Książków i przeżegnawszy się, zawołał:

— Tu moja chata! Tu moje sokory!

Ukląkł i zaczął się modlić dziwnie podrygując i uśmiechając się bezżębem ustami.

Zeszedł się ludziska, patrzą, pytają — co za jeden i skąd?

A on płacze i śmieje się:

— Jan Celej jestem, tutejszy, czy nie poznajecie mnie?

W Wólcie zakoiłowało zakiplało, zawrzało. Rodzina Książków odrzu zrozumiała, czem to pachnie, czem się to może skończyć. Drugi mąż Anny chyłkiem pobiegł do brata, do siostry, do kumów.

— Morgi, moje morgi przepadną!

I do wólcęgi pół włoski (Książków w Wólcie było co nie miera) odrzu ustosunkowało się wrogo.

— A skąd my wlemy, żeś to ty? Nie poznajemy cię wcale!

Wólcęga wołał jednak: — Tu moja chata! To szopa moja! Sokory te ja sadziłem! Janie Pszczono, czyż nie znasz mnie? Czy nie pomagałem ci rannemu pod Pruszkowem? A ty Piotrze Zatyka, czy nie kupiłeś odemnie w 1913 roku swiego konia? Co?!

Pszczono! i Piotr Zatyka odrzu poznali Celeja. Poznał go Siach Kander, który był z nim w jednym plutonie.

Gdy tak rozprawiano przed oba Książków, soltyś sprowadził do przybyłego zszęciu najstarszych gospodarzy wiejskich.

— Gdy wśród nich — mówił do swej żony — pozna ojca — będzimy wiedzieli, że to ten sam

Celej, co tu przed wojną mieszkał.

I Celej właśnie poznał Rzucał się do ślóp 80-letniego starca i zawołał:

— Ojczko, ty żyjesz jeszcze?!

— Ale ojczek stał nawpół ociemniały, nawpół głuchy, nawpół zdzieciniał i nie wiedział co ma mówić.

— Tamten miał... brode krótszą i... siwy nie był — se... ni! Pół wioski wołało: To Jan Celej, to nasz Celej!

Druga połowa krzyczała: To jakiś bandyta! My nie znamy go! Do policy go odesłać!

Zona Celeja też go »przyznała nie chciała.

— Nie poznaję go, nie! Tamten był inny!

Przyszła policja, badała, sprawdziła, ustaliła.

Parę miesięcy temu nasza straż graniczna zatrzymała jakieś goś napółobłąkanego żebra-wólcęga.

— Skąd idziesz?

— Z Czyży, z Syberji... — odpowiedział.

— A dokąd?

— Do Woli Żelechowskiej.

Żebraka zatrzymano. Osadzono w areszcie. Policja nadgraniczna i oficerowie K. O. P. u długo badali zgłodniałego, starego przybysza.

Opowiadał, jak ranny trafił do Samary, jak się leczył w Ufie, jak trafił do Syberji, jak waleśał się po tajdze, jak szedł na piechotę z Irucka do Moskwy, jak w ciągu 19 tu lat marzył i myślał o swej ukochanej Woli Żelechowskiej.

Żebrakowi dano trochę błędną, trochę grosiwa i chleba. Gdy wypuszczone go z aresztu w Luniacu, odrzu zapytał: »A kory!

kędy tu droga do Woli Żelechowskiej?

Celeja zatrzymywano parę razy. Ostatnio przyszedł pięć dni w areszcie siedleckim. Ale z Siedlec było już blisko.

— Wodynie, Stoczek, Mysłów, Jaszczew, Żelechów i Wola, ziemia oblecała! Wola Żelechowska!

Przyszedł do Woli. Dotarł do chaty. Do sokór, do łąki, do chłaków swoich.

Przez Sybir, Ural, Wielkorosję, przez Moskwę, Smoleńsk, Mińsk przez Kresy i Kongresówkę — przez 10 tysięcy kilometrów, przez góry, stępy, lasy, pustynie, przez śniegi, błota, moczary, przez 19 lat podróży, bez ręki, bez zębów, bez żeber, bez oka — dotarł do chaty swojej.

Tylko, że go tu »nie przyznał«.

I do chaty wpuścić nie zechcieli. Bo gdzie się waleśał przez 19 lat? Dlażego listu nie nadaśiał, lub przez »konzula« lub wogóle — depeszę mógł przecieć dać? Co?!

Nie wpuścił do chaty.

Książkowej brała pocichu ćwarkę wódkę przyniesił, »upill« wólcęga, dali mu chleba, słoniny kawalek i starą koszulę. I powiedzieli: »Idź z Bogiem dalej. Sąd »Okrużny« uznał cię za zmarłego!

I wólcęga poszedł dalej. Zresztą waleśał się w pobliżu. Chodził po okolicznych wioskach i zbierał dowody, że żyje. Szuka starych znajomych. Przypomina im, jak z nim konia w Kłoszewie targował, jak na targu w Rykach świnie sprzedawał, jak za furmana do Sobolewa jeździł.

Jedni »przyznają«, drudzy — nie.

A on wciąż szuka, przypomina, chodzi.

Krzyż dookoła ukochanej Woli...

— Tu moja chata! Tu moje sokory!

(z A B C)